

Krzysztof Matuszewski
Bataille - praktyka ekstazy

I

Najpierw stygmat, później trauma, a wreszcie dzieło po części przynajmniej ekspiacyjne. - Urodzony 10 września 1897 w Billom (Owernia) jako syn syfilityka i ślepeca, nękanego depresyjnymi epizodami wycia, Bataille staje się, w 1914, gorliwym katolikiem, zrywając z bezwyznaniowością lub indyferentyzmem rodziców. Do momentu definitywnego rozstania z wiarą (w 1922, kiedy też odbywa pierwszą lekturę Nietzschego) pozostanie egzemplarycznym zelotą (rzadko zdarza mu się przynajmniej raz w tygodniu nie przystępować do spowiedzi). Konwersji na katolicyzm towarzyszy przeświadczenie, że jego misją jest pisanie, "w szczególności stworzenie paradoksalnej filozofii". Jako 17-latek, ulegając matce, opuszcza wraz z nią zagrożone niemieckimi bombardowaniami Reims, zostawiając bezradnego ojca jedynie pod opieką służącej. Zobaczy go dopiero podczas pogrzebu, w listopadzie 1915 ("Nikt na ziemi i w niebie nie interesował się trwogą mego konającego ojca"). Zamierza zostać księdzem lub wstąpić do zakonu. W seminarium Saint-Flour (Cantal) spędza zapewne rok szkolny 1917-1918. Z kolei zapisuje się do paryskiej École des Chartes. Dla wahającego się wciąż między wyborem życia laickiego i religijnego jedno jest pewne: chce podróżować (zwłaszcza pociąga go Orient). W 1920, w Londynie, spotyka się z Henri Bergsonem. Przeczytany z tej okazji *Śmiech* rozczarowuje go (podobnie jak sam Bergson; por. w tej sprawie relację w *Doświadczeniu wewnętrznym*). Odkrywa jednak znaczenie śmiechu, który - jako jedyna stosowna odpowiedź na śmierć - stanie się później fundamentalną kategorią jego quasi-systemu ("Myślę nawet, że śmiech (...) jest śmiechem ze śmierci"). Kilka dni spędzonych w Quarr Abbey, opactwie na wyspie Wight (relacja w *Doświadczeniu wewnętrznym*), wycisza w nim zakonne powołanie, nie usuwając wszakże wiary. W 1922 wyjeżdża, ukończywszy ze znakomitą notą Szkołę Archiwalną (i uzyskawszy tytuł archiwisty-paleontologa), do Madrytu jako stypendysta Szkoły Wyższych Studiów Hispanistycznych (późniejsza Casa Velasquez). Pozostaje pod silnym wrażeniem dwu wydarzeń, których był świadkiem bądź uczestnikiem: śmierci na madryckiej arenie torreadora Manuela Granero (róg byka przebił oko młodzieńca i przedarł się w głąb czaszki) i frenetycznego koncertu *Cante Jondo*. W tym samym roku zaczyna pisać powieść "trochę w stylu Prousta" ("Nie wiem już, jak można by pisać inaczej"). Czyta *Poza dobrem i złem*. Widzi w Nietzschem tego, kto wytrącił mu pióro z ręki ("...po co rozważać możliwość pisania, skoro moja myśl - cała moja myśl - wyrażona już została w sposób tak pełny i zachwycający?"). W 1923 odkrywa Freuda. Często odwiedza Szestowa. Pod jego auspicjami czyta Dostojewskiego, Pascala, Platona, Nietzschego. Michel Leiris wprowadza go w krąg surrealistów, do których Bataille odnosi się wszakże z rezerwą. Breton, nieprzychylny Bataille'owi (widzący w nim "nawiedzzonego"), uczyni go we wrogich filipikach *Drugiego Manifestu* przywódcą surrealistycznych rozłamowców i odszczepieńców. Późniejsze krótkie pojednanie - w dobie Frontu Ludowego (1935-1936) - nie usunie ideowych kontrowersji między adwersarzami (dla Bataille'a estetyzm i idealizm surrealistów był korelatem ich rozbratu z życiem, którego niepodobna zredukować do przedmiotu sentymentalnego światopoglądu; animozje złagodnieją dopiero po II wojnie światowej). W 1925 spotyka Adriana Borela. Trwająca rok psychoanalityczna terapia pod jego kierunkiem przywraca Bataille'a pisaniu (pierwsza książka, *Historia oka*, w 1928). Otrzymane od Borela fotografie (wykonane w 1905 przez Carpeaux), przedstawiające "chińską torturę" (rozczłonkowanie), stają się dla Bataille'a (zwłaszcza pod koniec lat 30-tych) przedmiotem kontemplacji i (jako *simulacrum* dramatyzacji istnienia) umożliwiają mu medytacyjny trans, zbliżający do stanów mistycznych i ekstazy (relacja w *Doświadczeniu wewnętrznym* i w *Larmes d'Éros*). W 1927 pisze *L'anus solaire*, krótki tekst o programowym wszakże znaczeniu, będący wykładnią słonecznej kosmologii w formie poematu.

Równocześnie krystalizuje się w nim obraz *oka szyszykowego*, kondensujący zapośredniczoną w solarnej ontologii wizję człowieka ("*człowiek istnieje po to, by niebo i słońce mogły być oglądane*"): pod szczytem ludzkiej czaszki tkwi embriion oka, które, przebiwszy ją pewnego dnia, pozwoli człowiekowi oglądać słońce *en face*. Ukryty pod fantazmatycznym przedstawieniem filozoficzny zamysł restauracji w człowieku tego, co heterogeniczne - odpowiadający intencji zrównoważenia *wertykalnym* (synonimicznym wobec *nieużyteczności*) *horyzontalnego* (egzemplifikującego rutynowe widzenie świata, czyli redukcję do *użytkowego*) - nabierze konceptualnych kształtów w 1930 (inedit pt. *L'œil pinéal*). W 1928 poślubia Sylvię Maklès (przyszłą żonę Jacques'a Lacana). W założonym w 1929 czasopiśmie *Documents* ("wojenna machina przeciw surrealizmowi" - M. Surya) ukazują się jego antyidealistyczne teksty w rodzaju *Le langage des fleurs* czy *Le gros orteil*. Systematycznie powiększa się dossier bataille'owskiej polemiki z André Bretonem, której najważniejszym składnikiem będzie *La valeur d'usage de D.A.F. de Sade* z 1930 (o użytku czynionym z Sade'a po obu stronach barykady). Efektem współpracy w latach 1932-1934 z lewicową *La Critique sociale* są teksty o problematyce filozoficznej i politycznej (*La critique des fondements de la dialectique hégélienne* - napisana wespół z R. Queneau, *Le problème de l'État*, *La structure psychologique du fascisme*). W najważniejszym z nich (*La notion de dépense*), potwierdzającym wpływ lektury Maussa, skonceptualizowana zostaje jedna z rudymenarnych kategorii bataille'owskich - *wydatkowanie* (energetyczna nadwyżka i rozrzutność, pojęte jako przesłanka *ekonomii generalnej*, antypody asymilującej moralną wstrzemięźliwość ekonomii klasycznej, czyli *ograniczonej*). Od 1934 do 1939 uczestniczy (obok Arona, Caillois, Pierre'a Klossowskiego, Lacana, Merleau-Ponty'ego, Queneau, Érica Weila) w seminariach Alexandra Kojève'a poświęconych *Fenomenologii ducha*. Często wychodzi z nich przytłoczony (konstatacja braku alternatywy dla heglizmu w domenie *tego, co możliwe*: "koniec historii" - Hegłowski przeświadczenie, że ruch egzemplifikowany przez aktualne wydarzenia nie stymuluje już postępu w sferze ludzkiej świadomości - oznacza, że "nie ma już nic do zrobienia"; wyrazem przewyciężenia tego stanowiska będzie przyjęcie przez Bataille'a *niemożliwego* za egidę myślenia). Związuje się z Colette Peignot (Laure), poznaną w środowisku *La critique sociale* towarzyszką życia jej naczelnego redaktora Borisa Souvarina. Dramatyczna śmierć Laury, w 1938, w okresie quasi-religijnych poszukiwań Bataille'a i prób ukonstytuowania wspólnoty z pomocą mortualnie pojmowanego *sacrum*, zmitologizuje postać najważniejszej kobiety w jego życiu (w 1939 i 1943 opublikuje, wspierany przez Michela Leirisa, część jej pokrewnych własnej twórczości pism: *Le sacré*, *Poèmes*, *Histoire d'une petite fille*). W 1935 kończy pisać *Błękit nieba*, "książkę zasadniczą dla całej naszej nowoczesności" (Sollers), opublikowaną dopiero w 1957. Między 1936 a 1939 ukazuje się pięć numerów czasopisma "Acéphale" (domeny: religia, socjologia, filozofia), będącego forum najbardziej ekstremistycznych bataille'owskich manifestacji: n° 1: *La conjuration sacrée (Święte sprzyśiężenie)*; n° 2: *Nietzsche et les fascistes*; n° 3-4: *Dionysos*; n° 5, zawierający kultową *La pratique de la joie devant la mort (Radość w obliczu śmierci)*. Utworzone w 1938 przez Bataille'a, Leirisa i Caillois Kolegium Socjologiczne (*Collège de Sociologie*), mające badać i analizować sposoby przejawiania się *sacrum* w życiu społecznym (programowy tekst Bataille'a: *L'apprenti sorcier*), okazało się ostatnim etapem tej fazy ideowego rozwoju Bataille'a, w której objawiał on wspólnotowe inklinacje. Dla zawiedzionego w oczekiwaniach i wyzbytego złudzeń (ostatni numer "Acéphala" zawierał wyłącznie jego teksty, ostatnie konferencje w Kolegium prowadził sam) egidą twórczości będzie odtąd samotność. Napisze w następnych latach m. in.: *Madame Edwarda* (1940), *Le mort* (1942), *Le Coupable* (1939-1943), *Le Petit* (1943), *L'Expérience intérieure* (1943), *Sur Nietzsche* (1944). 5 marca 1944 wystąpi w domu Marcela Moré z konferencją na temat grzechu (*Discussion sur le péché*, "Dieu vivant" n° 4), w której uczestniczyli Adamov, Blanchot, Simone de Beauvoir, Camus, Daniélou, de Gandillac, Hyppolite, Klossowski, Leiris, Marcel, Merleau-Ponty, Paulhan, Sartre. Z poznaną w 1943 Diane Kotchoubey de Beauharnais (która zastąpi u jego boku Denise Rollin Le Gentil, przyszłą intymną korespondentkę Maurice'a Blanchota) przenosi się w 1945 do Vézelay (późniejsze peregrynacje obejmą jeszcze Carpentras, Orléans i ponownie Paryż). W 1946 projektuje (m. in. wespół z poznanym w 1940 Blanchotem) wydawanie

czasopisma "Actualité". Niepowodzenie tego zamysłu rekompensuje sukces innej inicjatywy - w tym samym roku wychodzi pierwszy numer (ukazującej się do dziś, z roczną przerwą od września 1949) *Critique* (w której Bataille zamieszcza większość swych późniejszych artykułów) Kolejne utwory: *Théorie de la religion* (1948, wyd. pośmiertne w opracowaniu Thadée Klossowskiego, syna Balthusa i bratanka Pierre'a), *La part maudite* (1949), *L'abbé C.* (1950), *Ma mère* (1950, wyd. pośmiertne), *Histoire de l'érotisme* (1951, wyd. pośmiertne). Od początku lat 50-tych zamieszcza swoje teksty w założonych przez włoską arystokratkę "Botteghe Oscure", będących dlań, jak niegdyś "Acéphale", forum nieprzejednanego myślenia (*Le non-savoir, L'enseignement de la mort, Non-savoir, rire et larmes*). W 1955 wychodzą w szwajcarskim wydawnictwie Skira *La peinture préhistorique. Lascaux ou la naissance de l'art* oraz *Manet. Sade'owi*, którego niezmiennie poważa (choć przestrzega przed spływającą go i trywializującą admiracyjną lekturą: Sade wykracza poza bezinteresowną domenę poezji i infiltrowuje egzystencję, angażuje więc życiowo i moralnie) i któremu wciąż poświęca teksty (np. przedmowa do *Justine ou les malheurs de la vertu*, 1950; *On reading Sade*: przedmowa do *120 days of Sodom*, 1954), składa pośmiertny hold, broniąc go (wraz z Bretonem, Cocteau i Paulhanem) w procesie wytoczonym w 1956 wydawcy jego pism J.-J. Pauvertowi. W 60 rocznicę urodzin Bataille'a ukazują się, oprócz *Błękitu nieba*, dwie inne jego fundamentalne książki: *La littérature et le mal* ("*Literatura sytuuje się po stronie zła*") i *L'Érotisme* ("*Erotyzm jest pochwałą życia nawet w śmierci*"; "*Człowiek może znieść to, co go przeraża, może temu spoglądać w twarz*"). W 1958 n° 1 czasopisma *La Ciguë* poświęcony zostaje w całości Bataille'owi. Między 1959 a 1961 pracuje (z ogromnym wysiłkiem: w liście do Kojève'a komentuje swoją ograniczoną pisarską dyspozycję i swe "myślowne spustoszenie") nad książką o erotyzmie w malarstwie (*Les larmes d'Eros*, wyd. 1961). W "Club Français du Livre" ukazuje się (1959) *Procès de Gilles de Rais* (obszerny wstęp Bataille'a poprzedza sprawozdanie z procesu monstrualnego eks-marszałka Francji, który po świetnym wojennym epizodzie - był towarzyszem broni Joanny d'Arc - porzucił dwór i wycofał się do swych włości, by roztrwoniwszy majątek i otoczywszy się czarownikami oddać się najpotworniejszym zbrodniom i ekscesom, z sadyzmem i satanizmem włącznie). Już w 1955 skazany przez lekarzy, którzy zdiagnozowali u niego arteriosklerozę, przeżyje jeszcze 7 lat. W wywiadzie udzielonym Madeleine Chapsal w 1961 powie: "*najbardziej dumny jestem z tego, że posiałem zamęt..., że połączyłem najbardziej niespokojny, szokujący, skandaliczny śmiech z najgłębszym duchem religijnym*" (przekład Maryny Ochab). Wiosną 1962 przenosi się z Orléans do Paryża z zamiarem (niezrealizowanym) podjęcia (ponownie) pracy w Bibliothèque Nationale. Umiera 8 lipca. Ma skromny grób w Vézelay (Burgundia), na małym cmentarzu nieopodal XII-wiecznej bazyliki Sainte-Marie-Madeleine, której drzwi, jako jedyny poza okupacyjnymi władzami, mógł otwierać, podczas ostatniej wojny, własnym kluczem.

II

W projekcie Bataille'a (będącym faktycznie *simulacrum* projektu, gdyż liczy się w nim *teraz*, a nie przyszłość) modelem jest człowiek wyzbyty wszelkich złudzeń, zarazem jednak namiętnie poszukujący stanów zachwycenia w świecie nieredukowalnej immanencji, z którego nie wygnano wszak świętości. Acefaliczny (bezglowy) sposób istnienia - suwerenny (nie służący niczemu i nie podporządkowujący niczego), kwestionujący nienaruszalność kulturowych standardów, użytkowych i służalczych (życie w perspektywie punktów oparcia, celów i środków; zrewindykowana praca i odłożona na później przyjemność) - przeciwstawia Bataille idealistycznej tradycji Zachodu (platonizm, chrześcijaństwo), w której wraz z uprzywilejowaniem głowy (racjonalistyczna, antynaturalistyczna i totalistyczna orientacja zachodniej mentalności, osiągająca szczyt w filozofii Hegła) i monstrualizacją *zakazów* (dwa kulturogenne zakazy, tabu *śmierci* i tabu *seksualności*, nie są już, jak w kulturach prymitywnych, czasowo zawieszane w akcie ofiarowania i w orgii) dokonano się i uległo bezwzględnej normatywnej i społecznej kodyfikacji oderwanie człowieka od *ciągłości*. Oderwanie niefortunne i koniec końców iluzoryczne (choć Bataille ma świadomość jego *historycznej* konieczności) o tyle, że od kulturowo eksmitowanego bezładu człowiek nigdy naprawdę się nie odłączył (zwierzęce

residua w człowieku - nieusuwalny związek z naturą, ciało i popędy). Jako istota świadoma swych granic i wciąż rozjątrzana pragnieniem ich przekroczenia nie akceptuje on w gruncie rzeczy przeznaczonego mu przez kulturę statusu izolowanego bytu i z dusznego świata *użyteczności* nostalgicznie przywołuje *niemożliwe* ("Jak żyć bez nieznanego przed sobą?" mógłby, zdaniem Jeana Durançona, zapytać, za René Charem, Bataille). W swych najsilniejszych intencjach nie godzi się istnieć jak rzecz, na zewnątrz - znoszącej odrębności i różnice, zaprzeczającej ograniczeniom i zamknięciu - *komunikacji* ("Każda ludzka istota potrzebuje braku rozwiązania").

Kontestacja rutynowego sposobu istnienia, określanego kulturowymi wymogami, nie jest wszakże, mimo swej siły, sprzężona u Bataille'a z jakąś desperacką, niszczycielską inicjatywą. Jej obrazem nie jest bynajmniej rewolucyjna pożoga, mimo pewnych symulacji (a nawet dość kategorycznych postulatów, aktualnych zwłaszcza w latach 30-tych), które ostatecznie rozpuszczają się w ironii. Nie chodzi bowiem o odrzucenie *zakazu* (niefortunność takiego zabiegu rychło zostałaby obnażona, skoro zakaz jest kulturotwórczy, a kulturę uwznioślamy jako byty obdarzone świadomością, ceniące własną przytomną odrębność), lecz o pokazanie, że jego trwożliwa lub inercyjna asymilacja, wyłączająca odwrotną stronę zakazu, *transgresję*, oznacza - dla człowieka - degradującą redukcję do *funkcji*, deprecjonującą ludzką specyfikę zgodę na służalczość.

W solarnym *par excellence* świecie Bataille'a (słońce jako ośrodek wszelkiej witalności) człowiek nie jest *de facto* monadycznym bytem (świadomością, wypreparowaną i rafinującą się w procesie indywiduacji), lecz *nydatkowaniem* (*dépense*), energetyczną *rozrzutnością* (*prodigalité*). Jedynie transgresja kulturowego *status quo* (pogwałcenie zakazu, uautentyczniane przez trwogę: niepokój towarzyszący transgresji jest miarą jej realności) pozwala człowiekowi dotrzeć do tej części samego siebie, bez której jest on tylko istnieniem artefaktowym, trwale odseparowanym od źródeł życia. Śmierć i seksualność zawsze przez kulturę otamowywane (dzisiejszy "seksualny permisywizm" nie jest niczym innym niż metodą - skądinąd nieuchronnie nieskuteczną - homogenizacji i domestykacji żywiołu seksu), bo - jako zarzewia chaosu - zwiastujące jej zagładę (swobodna seksualna proliferacja jest dla kultury tak samo nie do zaakceptowania, jak ekscesywna proliferacja śmierci), zyskują u Bataille'a specjalny status jako domeny ciągłości zespalającej człowieka z życiem (w jego nieekskluzywnej, nieskonwencjonalizowanej, nieaseptycznej postaci).

Konteksty mortalny i erotyczny są uprzywilejowanymi filarami myśli Bataille'a, zakorzeniającymi ją ontologicznie. Zawsze gdy mówi o erotyzmie i śmierci, Bataille mówi jak ontolog. Nie byłaby możliwa ani bataille'owska teoria bytu, ani - zawieszona bez niej w próżni - antropologia, gdyby nie owo rudymenarne u Bataille'a odniesienie do dwu manifestacji ciągłości, dające się kwalifikować, z punktu widzenia tradycji filozoficznej i kształtowanej przez nią kultury obyczajów, wyłącznie jako perwersyjne. - 1) Erotyczna komunikacja ani nie wiąże się u Bataille'a z progenitalnym celem, ani nie odsyła do pobudzających estetyczną wrażliwość splotów pięknych ciał; jest istotowo *nieużytkowa* i *skalana*, skoro tym, ku czemu zmierzają komunikujące się byty, jest ciągłość, odczucia tejsze nie można zaś uzyskać, gdy ciała podlegają jeszcze kontroli świadomości (synonimicznej wobec dystansu, czyli czystej, zapobiegającej pomieszanemu i zamętowi, których wyobrażeniem jest ruina spowodowana przez naturalny żywioł): bataille'owska erotyczna komunikacja zakłada maksymalną intensyfikację przepływu wszystkich fluidów ciała - tylko wówczas świadomość ulega zaćmieniu, czyniącemu z ciągłości, za cenę ludzkiej autoredukcji do *zatrąty* (jedynego, zdaniem Bataille'a, danego człowiekowi, niezmistyfikowanego sposobu bycia), *przeżytej rzeczywistości*. - 2) Z kolei śmierci nie usiłuje Bataille egzorcyzmować za pomocą rozmaitych sposobów jej unieobecniania lub patetycznego poddania się jej w samobójczym akcie, lecz prowokuje ją, na ile to możliwe, czyniąc z niej w obsesyjnie powracających obrazach uwodzicielską bachantkę.

Myśli Bataille'a, mimo jego filozoficznych koneksji, nie da się zredukować do filozofii. Doceniając skądinąd jej zasługi (dług wobec Hegla stanowi miarę tego respektu -

wszelako z zastrzeżeniem, że *możliwe*, jedyny budulec heglowskiej *summy*, nie może być w perspektywie bataille'owskich preferencji rzeczywistością stawką myślenia), Bataille sądził, że jest ona nader niedoskonałym narzędziem wnikania w to, co istotne, i wyrzekając się miana filozofa, określał siebie jako "natchnionego", "szaleńca" bądź "świętego". W istocie, jeśli filozofia aspiruje do poznania, jeśli jest więc w najlepszym wypadku - w szczytowym przejawie swych możliwości, czyli właśnie jako heglizm - *skończonym systemem wiedzy*, to Bataille dąży do zbudowania *niedokończonego systemu nie-wiedzy*. Zamysł bez wątpienia *paradoksalny*, a może i *aporetyczny*, którego *parodyczność* odpowiada wszakże *paroksyzmovi* jedynego doświadczenia *sensu stricto* - *doświadczenia wewnętrznego*, pojętego jako *"podróż do kresu możliwości"*.

Jako pisarz i filozof Bataille demonstrował intelektualną uczciwość, wskazując na tanią bezinteresowność pisania i pretensjonalność filozoficznych konceptów. O ile same sprowadzają się do instrumentów homogenizującej wszystko kultury, o ile przemawiają w imieniu służalczości i stosują tylko służalcze środki (redukcja do *możliwego*, impregnacja i petryfikacja tabu), literatura i filozofia zdradzają swoje powołanie. Ocaleć może tylko "literatura jako skandal", której język działać będzie jak *przemoc*, jedynie zdolna wyrwać człowieka z reifikujących go regionów użytkowego świata ku *ciągłości*. Przemoc - odróżniona od politycznej i zinstytucjonalizowanej (Bataille, podobnie jak admiirowany przezeń Nietzsche, jest najodleglejszą antypodą faszyzmu), pojęta zaś jako środek dezindywidualizacji, niezbędnej do zniesienia granic izolowanego bytu, koniecznej więc do komunikacyjnego otwarcia (jego egzemplarycznym przypadkiem jest rozdarcie indywiduów w erotycznym zespoleniu) - stanowi według Bataille'a warunek *bliskości* (*intimité*). Ze stanu nieznośnego odseparowania byt ludzki przenosi się wówczas w rzeczywistość *komunialną*, w sferę "suwerennej pełni". *Wiedza*, sfetyszyzowana w homogenicznym świecie kultury, zanika w momencie epizodycznej ekskluzji świadomości i zastąpiona zostaje ulotną, ekstatyczną chwilą, w której trwoga, esencjalnie przynależna przytomnej jaźni w świecie bez Boga i jego substytutów, kumuluje w radości, afirmacji *szansy* (*chance*) - rzucenia, doświadczanego jak rana, nie uśmierzanego już jednak żadnym poddańczym gestem aktualizującym wolę zbawienia.

Radość Bataille'a jest radością *praktykującego* "ateologa" i quasi-mistyka (z tradycyjnie rozumianej mistyki przejmuje Bataille metodę, odrzucając jej cele: konieczne jest wyjście z tego, co jest, ku czemuś całkiem innemu - ale to *inne* jest *niczym*), *"radością w obliczu śmierci"* - śmierci, na której nonsensowność jedyną odpowiedzią jest kwintesencja non-sensu: *śmiech*.

Tradycji filozoficznych traktatów i wysiłonych naukowych dyskursów, solidarnych w antropocentrycznym z ducha separowaniu człowieka od życia, przeciwstawia Bataille własną zasadę myślenia: *"Myślę tak, jak dziewczyna unosi sukienkę. U kresu swego ruchu myśl jest bezwstydem, czystą obscenicznością"*. Zamiast *panowania*, do którego ośmiela poznawcza pewność, postuluje - w sposób na poły ironiczny, wymuszany paradoksem imperatywu samoprzewycięzania człowieka (*"Kto nie umiera od tego, że jest tylko człowiekiem, zawsze będzie tylko człowiekiem"*) - *suwerenność* jako emanację *nie-wiedzy* (*"Autonomia - suwerenność - człowieka polega na tym, że jest on pytaniem bez odpowiedzi"*).

Pierwszy paragraf tego tekstu opracowany został na podstawie monografii Bataille'a: M. Surya, *Georges Bataille. La mort à l'œuvre*, Séguier, Paris 1987 oraz (II wyd.) Gallimard, Paris 1992.

Obszerna bibliografia Bataille'a zawarta jest w polskim wydaniu *L'Expérience intérieure*. Por. G. Bataille, *Doświadczenie wewnętrzne*, przeł. O. Hedemann, [w:] tenże, *Pisma*, t. I, wyd. "KR", Warszawa 1998. Dziś uzupełnić ją należy zwłaszcza opublikowanym po polsku *L'Érotisme* (por. G. Bataille, *Erotyzm*, przeł. M. Ochab, "Słowo/obraz - terytoria", Gdańsk 1999) oraz wydaną niedawno Bataille'owską korespondencją (por. G. Bataille, *Choix de lettres 1917-1962*, red. M. Surya, Gallimard, Paris 1997).

Jednym z ostatnich francuskich komentarzy do Bataille'a jest książka J.-M. Heimoneta (*Pourquoi Bataille?*, éd. Kimé, Paris 2000); wśród polskich zaś - stosowny rozdział w książce Małgorzaty Kowalskiej *Dialektyka poza dialektyką. Od Bataille'a do Derridy*, wyd. "Aletheia", Warszawa 2000.